

Rynek mówi: SPRAWDZAM!

O systemie inspekcji wizyjnej EyeC Proofer Graphic rozmawiamy z Tomaszem Fiebichem – koordynatorem produkcji w drukarni Natalii sp. z o.o. z Rokietnicy.

Jak przebiegała kontrola jakości w Państwa firmie przed zamontowaniem systemu EyeC Proofer Graphic?

Przed zakupem systemu EyeC kontrola jakości polegała na zmusnym porównywaniu zaakceptowanej przez klienta pracy z tym, co zostało wydrukowane na kartce. Dokładnie tak samo jak w popularnym zadaniu na spostrzegawczość „znajdź pięć szczegółów, którymi różnią się obrazki”, z tą jednak różnicą, że w przypadku „obrazków” wiadomo, ile szczegółów trzeba znaleźć, natomiast podczas naszej kontroli nawet nie wiedzieliśmy, czy te szczegóły w ogóle są. Zdarzało się więc, że nie była ona perfekcyjna. Niektórzy klienci prosili nas o zrobienie szablonu w formie pozytywu, szczególnie jeśli na złej pracy były drobne teksty, w obcym języku, np. chińskie czy japońskie „krzaczkę”. Wykonywaliśmy wówczas kliszę, którą, po przeprowadzeniu kontroli najpierw u nas, wysłaliśmy do klienta, gdzie przykładano ją do wydrukowanej etykiety, sprawdzając, czy wszystkie literki i znaki pokrywają się z wydrukowanym na kliszy szablonem. Można powiedzieć, że był to taki nasz system analogowy.

Jakie błędy pojawiały się najczęściej?

Najczęściej pojawiającymi się błędami były zmienione kody kreskowe lub brak fragmentu tekstu. Występowały one zwłaszcza w tych pracach, w których trzeba było wymienić jakiś pojedynczy element graficzny, np. kod kreskowy czy napis. Przytoczę pewien przykład, dziś już będący anegdotą w naszej firmie. Otóż drukowaliśmy dla klienta pracę z motywem sernika posypanego rodzynkami na talerzu. W wydruku zabrakło jednej rodzynki z boku sernika. Był to szczegół praktycznie nie do za-

ważenia. I choć nie stanowił on błędu w treści – zaakceptowany plik różnił się od wydruku. Niestety, ta jedna rodzynka zaważyła na tym, że skończyło się reklamacją. Oczywiście klient miał rację.

Co było bodźcem do zainstalowania systemu EyeC Proofer Graphic?

Między innymi właśnie ta rodzynka. A mówiąc poważnie, po pierwsze – presja czasu. Bywa, że nie jest możliwe nawet przeczytanie tekstów na etykietach, np. arabskich, napisanych drobnym maczkiem. Tym bardziej niemożliwe jest, żeby je sprawdzić. Jeśli się uda, zajmuje to bardzo dużo czasu. Po drugie – złożoność i stopień skomplikowania zleceń. Coraz więcej prac graficznych tworzonych jest w programach umożliwiających położenie ich na wielu warstwach. To powoduje, że pojedyncza warstwa często przesłania inną. Tego typu błędów chcieliśmy uniknąć właśnie dzięki zakupowi systemu EyeC Proofer Graphic.

Co się zmieniło po zainstalowaniu tego systemu?

Zlikwidowaliśmy błędy merytoryczne, a nasz dział kontroli jakości ma dużo mniej pracy. No i co ważne, jesteśmy pewni, że kontrola plików została dobrze zrobiona. Oczywiście wymagało to wprowadzenia odpowiednich procedur. Obecność człowieka nie została w tym procesie wyeliminowana. I bardzo dobrze, bo co byśmy robili, jeśli we wszystkim wyręczałyby nas programy? Natomiast po wprowadzeniu procedur jesteśmy pewni, że wszystko jest w porządku. Klient również otrzymuje informację na PDF-ie, że jego praca została sprawdzona, włącznie z kodami kreskowymi, przez system EyeC. Coraz większy bowiem nacisk jest kładziony właśnie na nie. Nie tyle na ich czytelność, ale zgodność z normą – a są to dwie różne kwestie. Bo pomimo że etykieta spełnia wymogi czytelności, to produkt zostanie wycofany, jeśli będzie niezgodny z normą. I to nam również weryfikuje system EyeC

Proofer Graphic, zapewniając jednocześnie bezpieczeństwo.

Czy rynek, a konkretnie klienci potrzebują i korzystają z możliwości, jakie oferuje system, a dzięki niemu Państwa firma?

I tak, i nie. Małe firmy potrzebują systemu EyeC, choć często o tym nie wiedzą. Dla nich ważny jest efekt i nie ma znaczenia czy etykietę sprawdzi w kilka minut system EyeC, czy przez kilka godzin nasza kontrola jakości. Najważniejsza jest dobra etykieta, zgodna z zaakceptowanym przez klienta wzorem, i to wystarczy. Natomiast duże firmy coraz częściej potrzebują tzw. podkładki. Muszą mieć raport, że etykieta została sprawdzona; musi to być opatrzone podpisem oraz zarchiwizowane. Ważne jest poczucie bezpieczeństwa, lecz związane nie z potencjalną reklamacją czy też wycofaniem produktu z rynku, ale z zagrożeniem dla życia i zdrowia człowieka w przypadku niepoprawnego opisu etykiety leku lub braku informacji o alergenii na choćby wspomnianym wcześniej serniku.

Dlatego na naszych PDF-ach, które są przesyłane do klienta, zamieszczamy znaczek EyeC, żeby ten widział, że jego praca była sprawdzona w tym programie.

Dlaczego EyeC?

Ze względu na świetny marketing, który przełożył się na profesjonalną obsługę. Nigdy nie mieliśmy problemu, żeby się skontaktować, uzyskać pomoc czy też zaktualizować oprogramowanie. Każda, nawet najmniejsza uwaga nie jest pozostawiona bez odpowiedzi. Ponadto szef polskiego oddziału EyeC zrobił kapitalną prezentację systemu w naszej firmie, co sprawiło, że nie było potrzeby szukania innego oprogramowania. Co najważniejsze – dostaliśmy program w pełnej wersji na próbę. Mogliśmy go przetestować i dzięki temu podjąć świadomą decyzję. W ten sposób zostaliśmy przekonani i ujęci jakością.

Dziękujemy za rozmowę!

artykuł promocyjny